

Redaktor odpowiedzialny:  
**Teodor Żychliński** w Poznaniu.  
Ciepłota i ciepłota: Północna ul. No. 8  
Biuro redakcyjne: Lipowa ul. No. 1.  
Dziennik Poznański  
Ciepłota i ciepłota: Północna ul. No. 8  
Biuro redakcyjne: Lipowa ul. No. 1.  
Ciepłota i ciepłota: Północna ul. No. 8  
Biuro redakcyjne: Lipowa ul. No. 1.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłać i wysłać  
Wynosi w Poznaniu 2 zł. 15 gr. w miesiącu; pre-  
skład 8 zł. 15 gr. w kwartał; 32 zł. 60 gr. w  
roku. W innych miastach i zagranicą: w Niemczech  
w Berlinie 2 zł. 15 gr. w miesiącu; 8 zł. 15 gr. w  
kwartał; 32 zł. 60 gr. w roku. W Anglii 10 sz.  
4 tal. 2 sz. w miesiącu; 40 sz. 8 tal. 2 sz. w  
kwartał; 160 sz. 32 tal. 8 sz. w roku. W Szwajcarii  
20 fr. w miesiącu; 80 fr. w kwartał; 320 fr. w  
roku. W Ameryce 5 dol.

## AGENCJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wiedniu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administrator Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy w Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmując przedpłatę): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarz H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agencje do przyjmowania ogłoszeń:** w Poznaniu: w Paryżu: pp. Havas, Laflitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu: Frankfurter n. M. Borsche & Comp. — W Berlinie: Rudolf Mosse & Co. Friedrichstrasse 60. — W Amsterdamie: H. A. Scholte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Scholte & Comp. — W Frankfurtu n. M. Danne & Comp. — W Wiedniu: Friedländer, Ring. — W Baku: St. Balchak, w Rydze: Tomasz Salebecki, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Krasnym: A. Kryszewski, w Kozłynie: Ludwik Olszewski, w Obornikach: F. W. Bakewell, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smolgu: T. Radkiewicz.

## POZNAN, 25 kwietnia.

Gazety zagraniczne, otrzymane przez nas w sobotę wieczorem już po zamknięciu Dziennika, przyniosły nam w tekście oryginalnym notę a raczej memorandum bratniego Daru, określające stosunek rządu francuskiego do Soboru. Ważny dokument ten, który w dosłownym przekładzie z francuskiego podajemy poniżej, był pierwotnie przeznaczony do urzędowego zakomunikowania nie tylko kardynałowi Antoniellemu ale i przewodniczącemu Soboru. P. Ollivier obejmując tymczasowo tę sprawę zagraniczną, miał z początku zamiar całkiem cofnąć notę swego poprzednika, jednakże później zmienił zdanie i polecił margrabiemu de Banneville odczytać ten dokument tylko kardynałowi sekretarzowi stanu, co już nastąpiło. Jaki wpływ wywrze ten krok rządu francuskiego na dalsze uchwały Soboru, trudno przesądzać. Skutek jego będzie przecież zapewne ten sam, co dawniejszych przedstawień ks. Dellingera, O. Gratego, biskupów Strossmayera i Dupanloup, oraz świeżo wydanych publikacji kardynałów Rauschera, Schwarzenberga, i biskupów Kettelera i Helele, którzy wszyscy czterech bardzo poważnie i umiejętnie, jak nawet rzymski korespondent Czasu przyznaje, a pierwszy podobno bardzo ostro, jak zaręczają dzienniki wiedeńskie, wystąpili przeciw osobistej nieomyślności Papieża. Wspomniony korespondent mniema, że broszury wziankowe księży Kościoła przyczyniają się do gruntownego wyczerpiecia i rozbioru przedmiotu, który dziś nie tylko Sobór ale cały świat zajmuje. Sprawa nieomyślności nie przyjdzie więc tak prędko, jak z początku głoszone, pod obrady i prawdopodobnie dopiero koło św. Piotra i Pawła będzie rozstrzygnięta. Obecnie zaczyna się najprzód rozprawy nad pozostałymi rozdziałami de fide, potem dopiero przyjdą rozdziały de Ecclesia, z których każdy jest wielkiej doniosłości i lekko traktowany być nie może.

Z dniem dzisiejszym rozpoczął się we Francji tak zwany „perjod plebiscytowy”, który potrwa tydzień tj. aż do 2 maja, poczem nastąpi pięć dni „spokojnego skupienia umysłów”, które to przeczeka zapewne organy rządowe użyją do cichej ale stanowczej na rzecz plebiscytu propagandy. Forma plebiscytu, jako też odezwy cesarskiej, którą wczoraj ogłosił Dzien. Urzędowy (zobacz telegramy), jest tak zgrzeszona, że stawiając alternatywę pomiędzy rewolucją a cesarstwem, z pewnością skłoni przeważną większość wyborców do potakującego odpowiedzi. To też rząd, ufaj w zwycięstwo najzupełniejsze, kazał już podobno bić medal pamiątkowy głosowania powszechnego z r. 1870, a komitet centralny postanowił rozdzielić pomiędzy wyborców inny medal, noszący z jednej strony popiersia cesarza i cesarzewicy, z drugiej napis: „Plebiscyt z dnia 8 maja 1870 r.” Każdy głosujący potakując na ów medal zawieszć w petycy, co głosowaniu nada charakter imienny. W drukarni pana Płon w Paryżu drukują na gwałt 8 milionów karteczek z napisem „tak!”, do odezwy zaś cesarskiej odbitą w 10 200 000 egzemplarzy, dopisują adresy z pospiechem całe bataliony sierzantów, podoficerów i żołnierzy. Prócz tego przybitą będzie odezwa ta i znana mowa pana Olliviera za plebiscytem we wszystkich gminach i lokalach wyborczych, a komitet centralny zamierza przez cały tydzień przed głosowaniem rozdzielać po całej Francji umyślnie ad hoc utworzony dziennik p. n. Le Plebiscit, który w 1 500 000 egzemplarzach odbijać się będzie. Komitet rozporządza ogromnymi środkami, w obec których środki materialne opozycji całkiem gład. Dość zaznaczyć, że np. trzej Rotszyldowie paryscy każdy po 10 000 fr. a maklerzy giełdowi 60 000 franków ofiarowali na propagandę plebiscytu. Koeln. Ztg. dodaje, że położenie czerwonych i nieubłaganych jest opłakane; widzą, jak im grunt z pod nóg się usuwa, a nie mają siły do namyślnych wrzasków i bujnych przechwałek, które przed kilku tygodniami jeszcze tak szafowali.

Eco di Espana podaje pogłoski, jakoby rejent Serrano tych dni, przedstawiając marszałkowi Primowi konieczność śpiesznego obsadzenia tronu, oświadczył, iż tylko trzech możliwych do korony hiszpańskiej widzi

kandydatów: księcia Montpensier, Esparterę lub Prima. Hr. Reuss miał na to odrzec, że na pierwsze dwie kandydatury ani on ani jego przyjaciele nie zgodzą się, sam zaś nie pragnie królewskiej purpury. Pogłoska ta, której z Madrytu już zaprzeczono, wygląda nam na ballon d'essai w sprawie kandydatury generała Prima.

Z Wiednia znów żadnej nowiny. Hr. Potocki zaniechał podobno zamiaru zwołania zgromadzenia notabłów, natomiast rozpoczął miał poufne układy z przewodniczącym Czechów.

## Odezwa.

Korespondent nasz paryski otrzymał i przesyła nam z prośbą o ogłoszenie list następujący:

Szanowny ziomku!  
Wiadomo Ci, że od pewnego czasu wraz z kilkoma moimi przyjaciółmi zajmuję się zbieraniem składek, w celu ofiarowania znakomitemu pisarzowi francuskiemu a znanemu przyjacielowi naszej sprawy, p. Henri Martin, pamiątkowego pierścienia w imieniu tych z rodaków naszych, którzy się do tej składek przyczynić zechcą.

Wiadomo Ci zarówno, że fundusz na ten cel już zebrany wystarcza na ofiarowanie pierścienia złotego z herbem narodowym polskim, ale bez żadnych ozdób, i że pierścień ten wykonany przez p. Konopackiego jest już na ukończeniu.

Wiedząc, iż jesteś współpracownikiem Dziennika Poznańskiego i ufając, że zamiar nasz poprzecz, udaje się do Ciebie w imieniu moim i osób, które wraz ze mną tą sprawą się zajmują, zapytaniem, czy byś nie uważał za stosowne udać się za pośrednictwem patrytycznej redakcji Dziennika Poznańskiego do znanych z miłości dla kraju tamiecznych współziomków naszych, nie tyle o przyczynienie się do składek (co by wszakże nie zawadziło, boby dało możność ofiarowania ozdobięszego pierścienia), ile o moralne poparcie podpisami na adresie, który przy tym pierścieniu p. H. Martin złożył pragniemy.

Kopię tego adresu przy niniejszym załączam i na chętny współudział z Twoją stroną liczę.

Zyczliwy współrodak

F. Stawiański  
pułkownik.

Paryż, d. 21 kwietnia 1870  
10 rue de l'Épée de Bois (Panthéon).

Oto jest przekład adresu do pana Henri Martin:

Do pana Henri Martin.

Panie!

Polacy ze wszystkich części swój Ojczyznę przybijają podziękować Ci publicznie za bezustanne Twoje, około niesienia usług ich sprawie, starania. Jako mąż geniuszu, wynalazłeś Panie nową służenia jej drogę. Poświęciłeś kilka lat Twego życia badaniom nad przeszłością naszą, której dzieje pofalczowali byli zawzięci wrogowie. Cel ich był widoczny: wydłuszyć nam byt polityczny, potrzeba im było jeszcze zatrzeć przeszłość naszą, jedyną dobro, jakie nam pozostało; by tym bezpieczniej dokonać rozpoczętej zbrodni.

Na francuskiej to ziemi, nam się udało sprawdzić w niektórych punktach niecie nie fałszerstwa. Na tej drodze wielkich prostowań, Ty Panie, rodzałem pracę swoich zajętań naczelną stanowisko. Pierwszy okazał się polityczną doniosłość tego nowego rodzaju zaboru Europy przez Turanów. Oryginalność badań Twoich zależy na tym, że zharmonizował dwie odrębne dotąd uprawiane gałęzie nauki: gałąź badań historycznych i politycznych. Tego zharmonizowania właśnie brakło dla widocznego okazania praktycznej doniosłości naukowych w tych gałęziach odkryć. Dzięki Ci Panie, dziś Europejczycy już wiedzą dowodnie to, o czem dawniej za ledwo mieli przecucie: że tylko wyzwolenie kołtawiny Dniepru może im zapewnić bezpieczeństwo i wolność w federacji.

mi: napisz mi waspan to i owo i dobrze piórem zakreśli Mam jak wąż dobry i wiem, kto mnie potrzebować będzie!

Szucki patrzył zdziwiony na chudego palestranta, którego twarz była pomarszczona w kształtach paragrafów. Niespodziane spotkanie tego człowieka i słowa jego były w położeniu jego nader dlań pożądane. Wprawdzie nie pojmował on tych słów, nie ocenił jeszcze ich doniosłości, ale już to samo dziwne zdarzenie sprawiło mu niejaka ulgę w przystępie rozpaczy.

Zawiedziony w nadziejach swoich, porażony w rozkosznych marzeniach, że ujrzy oblicze tej, która dniem i nocą przez tyle lat nie odstępowała z przed oczu duży jego, był podobny do człowieka, któremu nagle wszystko odebrano!

Odebrano mu cały cel życia jego a samo życie pozostało mu tylko jakby na karę, że marzeniem swoim sięgnął tam, gdzie nie powinien był sięgać! Zostało mu to życie smutne i ciemne jak noc jesienna, samotne jak ścieżka wśród błota! Ta ścieżka miała iść oddaj, iść sam jeden, póki laskawy grób przed nim się nie otworzy i do siebie go przyjmie!

W takim usposobieniu był Szucki, gdy z sieni tej kamienicy wychodził. Więcej niżli odmowa samej Krystyny, która gorzkie słowo byłaby może osłodziła anielskim uśmiechem albo iża perłową, przeraziła go bolesnym ciosem smutna rzeczywistość, która w sposób nieublagany powiedziała mu, jaka przestrzeń nieprzebyta oddziela go od marzeń!

W obowiazkach marzeniach swoich widział on przed sobą tylko kobietę jak anioła dobrą, która łązawem okiem patrzyła za nim, gdy wyjeżdżał na koniu z szablą przy boku, aby dotrzymać ślubu ukochanej ojczyźnie. W tej

Moskale, ci odwieczni wrogowie cywilizacji europejskiej, na indywidualizmie wspartej, wyborze — sami będąc komunistami, ocenił doniosłość tej części Twoich, Panie, etnograficzno politycznych prac. Inię Twoje stało się dla nich równoznacznikiem europejskiej, przez federację jednoci. Gdybyśmy nie znali usług ogromnych, jakieś Panie oddał Polsce, to oni samby je nam wskazywali przez zawziętą nienawiść, jaką do Ciebie żywią.

Jesteśmy przekonani, Szanowny Panie, że do dalszego popierania sprawy polskiej, żadnej Ci nie potrzeba zachęty; pragniemy wszelako wyrazić Ci publicznie dziękczynienia i popowinowania nasze, składając przy niniejszym skromną pamiątkę. Niechaj połączone na tym pierścieniu wyobrażenia Orła, Pogoni i Archanioła Michała, przypominają Ci Panie zawsze dobrocią Unią trzech ludów, Unią, która przez zisadę — Wolni z Wolnymi i równi z równymi — na jakiej powstała, pozostanie pobudką i wzorem do kształtowania się państw i przyszłej europejskiej federacji. Bodajby ta pamiątka była Ci miłym dowodem wdzięczności mieszkańców wszystkich części dawniej Rzeczypospolitej Polskiej.

Popieramy bardzo chętnie myśl wyrażoną w powyższej odezwie i z dniem dzisiejszym układamy w biurze naszym (Lipowa ulica No. 1, drugie piętro) arkusz, na którym uznający zasługi pana Henri Martin podpisywać mogą do 1 maja r. b. swe nazwiska. W tym samym celu wyłożony będzie arkusz w lokalu Koła Towarzystwa w Bazarze, a nie wątpimy, że podpis, świadczący o wdzięczności Polaków dla szlachetnego obrońcy ich sprawy, będą bardzo liczne.

Wszystkie dzienniki polskie są proszone o powtórzenie niniejszej odezwy.

## Wiadomo Ci o adresie

Należy nader pilnie przesyłać adresy do redakcji w Paryżu, Schreierster zadać gwiazdę do orderu Orła czerwonego drugiego klasy z deblowym krzyżem.

## Korespondencje Dziennika Pozn.

Kalisz, 23 kwietnia.

(Karnawał. — Działania policyj. — Książę gubernator w Szczerbatow. — Generał Macniew. — Obchód galowego święta w teatrze).

(XX.) Karnawał tegoroczny tak jak poprzednie cicho przeminął. W miejsce zniesionej resursy założony klub, którego dyrektorem Moskale i częściowo Polacy najusilniejzych dokładają starań w celu zbliżenia do siebie choć na sali balowej obu tych narodowości, nie może dotąd odpowiedzieć zamierzonemu celowi, a ztąd w następstwie ożywić miasta i okolicy. Zabawy w klubie przy nader słabym żywiole Moskiewek, bardzo rzadko zasilanym kilku żonami i córkami polskich urzędników, rozpoczynają i kończą się zwykle przy zielonym stoliku i szampań. Jedyny bal na dochód ubogich przedstawili nam razem towarzystwo polskie, niemieckie i moskiewskie. Nie bystremu nawet spostrzegaczowi i tu łatwo było poznać, że trzy te narodowości w harmonijnym stosunku postępować razem z sobą nie mogą; a nieprzyjemność, jakiej doznała jedna z Polek od moskiewskiego oficera, odstraszy niezawodnie w przyszłości wszystkie nasze panie od brania udziału w tego rodzaju mieszanych towarzystwach. Wielka szkoda, że oficerowie moskiewscy w braku potrzebnych form, znamionujących dobre wychowanie, nie posiadają w swym regulaminie odpowiednich przepisów.

Pomimo sześciolatniego grobowego niemal spokoju uciek i zdzierstwa trwają bez przerwy. Nie dawno wywieziono obywatela Sto... do Warszawy, gdzie go skazano za udział w powstaniu na 400 rubli kontrybucji. W coż się obraca ów słynny carski manifest z r. 1867 w obec działań i chciwości czynowników? Podczas za-

bawy prywatnej w Sulistawicach niespodziewanie ukazał się na progu sali balowej wójt gminy, młynarz, w towarzystwie 6 milicyantów. Na ten widok — wszystkie panie wyszły do przyległego pokoju. Żądano paszportów; okazano je. Następnie cała ta siła zbrojna przy pałaszach i rewolwerach udała się do pokoju, gdzie się kobiety schroniły, i tam operacja paszportowa tak samo się powtórzyła. Gdy nawet i panie były w nie zaopatrzone, z wielkim niezadowoleniem raczyli ci panowie salę opuścić. Mówią, że policyjne to najście miało swą przyczynę w pominięciu w zaproszeniu kilku Moskale z Kalisza a znanych dobrze gospodarzowi.

Gubernator książę Szczerbatow opuścił nasze miasto zgodnie z zwyczajami i tradycjami wschodnich praw Moskale, tj. pozostawiając znaczną ilość długów. Wyznaczywszy poprzednio termin wypłaty wszystkim swoim wierzycielom, rychłej w nocy potajemnie wyjechał. Gdyby ktoś z tych panów, którzy czytając Dziennik Poznański, zwykle nie wiele wiary przypisują korespondentom z Królestwa, a przedewszystkiem Dziennik Warszawski nie wierzyli temu, to niech raczą pofatygować się do Kalisza, a wszystkie rewersa po ks. Szczerbatowie mogą nabyć po 5 za sto; a mogą obok przekonania się o prawdziwości mego doniesienia zrobić dobry interes.

Następca ks. Szczerbatowa generał Macniew jest to stary i niedołężny człowiek. Całe swoje urzędowanie ogranicza jedynie na swym podpisie, nie wchodząc w to, co mu przedstawiają do podpisu. Pilnie jednak przestrzega, aby na ulicy wszyscy mu się kłaniali. Przed kilku dniami spostrzegłem go na ulicy trzymającego 12 letniego gimnazystę za kołnier i w ściepkości wołającego zdala stojących milicyantów. Jakież mogło być przewinienie tego dziecka, które wywołało tak srogi gniew generała? Nie inne jak tylko, że chłopiec ten nie uklonił mu się. Panie generale Macniew, w ten sposób postępując, narażasz się jedynie na śmieśność! Nie na tej drodze zyskuje się w Europie powagę i szacunek, a w świadkach takich scen, nie inne uczucie wzbudzić możesz jak tylko uczucie litości. W Europie ludzie na tym stanowisku stojący nie gonią chłopców po ulicy i nie podejmują się takich urzędów, nie umiając nic więcej jak tylko się podpisać.

Oryginalny sposób obchodzenia dni galowych w teatrze, zaprowadzony od 1864 roku, utrzymuje się dotąd a jest on następujący:

Po skończonym przedstawieniu milicya i żandarmerya zamyka wszystkie wyjścia z teatru. Następnie, za podniesieniem kurtyn, widzimy po jednej stronie artystów dramatycznych w frakach, po drugiej artystki w białych sukniach; w głębi zaś sceny świeci cyfra Jego Carskiej Mości w transparencji. Po trzykrotnym niskim uklonieniu oddanym przez artystów i artystki tej cyfry, rozpoczynają znany hymn Lwowa „Boże Cara chrań”. Podczas śpiewu policyja przebiega po parterze, przestrzegając pilnie, aby wszyscy stojąc słuchali i to z uszanowaniem. Zakłóceniu towarzyszy również trzykrotny taki uklon. Czasami obecni Moskale, zwłaszcza gdy są po kilku kieliszkach, biorą udział w tym śpiewie. Można sobie wyobrazić, jak przyjemnym wrzask ten musi być dla pozostałych z konieczności.

Ze podobny bałwochwalczy sposób oddawania czci carowi, którego tu cyfra reprezentuje, może być bardzo praktycznym przy zaprowadzaniu cywilizacji pomiędzy Kalmukami, Baszkirami i t. p. plemionami i narodami azyatyckimi, nie przeczę; ależ przez litość, nie w taki to sposób można cywilizować, bez narażenia się na śmieśność w Królestwie Polskiem, i to na samej granicy W. Księstwa Poznańskiego, gdzie mieszkańcy tak często mają sposobność przypatrzeć się postępowi Zachodu.

## Z Litwy, 14 kwietnia.

(Ks. Żyliński i adresy. — Mirowy pośrednik Janków i dobrowolne próby o język moskiewski. — Książę Piotrowicz. — Książę Sienszykowski odbiera nagrody. — Sprzedaż majątków. — Racz i Wawilów. — Rozboje. — Bohater prapor i procedura moskiewska.)

Sprawa Kościoła naszego i sprawa języka, że tak powiem, zawsze na porządku dziennym. Niepodobna

skiem, sprawi na gorącym górkim szlachcicu tak zba-  
wienną impresję, że przeżegnawszy się krzyżem świę-  
tym, odejdzie spokojnie w górę, aby orki pod owies do-  
kończył!

I podobne wrażenie sprawiło to na biednym Szuckim. Myśl jednak jego, która tyle lat w duszy pieścił, nie mogła tak łatwo oderwać się i zagnąć. Odrwała ona z sobą połowę życia a odrwała nader bolesnie.

Cały czerwony, jakby był bliskim apopleksji, wypadł na ulicę, nie mogąc jeszcze sobie z tego wszystkiego zdać sprawy, czego przed chwilą doznał. Wiedział tylko, że był bliskim rozpaczy, że coś zrobić należało, coby tę niefortunną sprawę raz na zawsze zakończyło. Coby to jednak było, o tym jeszcze nie wiedział!

W tej chwili przemówił do niego człowiek, którego widział w izbie gospodniej „pod złotą wiechą” a o którym wiedział, że jest palestrantem z zawodu. Palestrant widocznie czekał na niego. Powiedział mu kilka słów, których wprawdzie nie rozumiał, ale które właśnie dla tego uderzyły go niespodzianie.

W podobnym usposobieniu, w jakim był Szucki, przybiera wszystko inne, wyjątkowe znaczenie. Tonącemu na pełnym morzu każdy szmat piany wydaje się pływającą deską, która go do brzegu zanieść może!

Taka deska wydawał się w tej chwili biednemu rozbitkowi chudy, wysoki palestrant, który z miną tajemniczą stał przed nim i uśmiechał się jak człowiek pewny siebie i skutku tego, co uczynił zamysła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Chleb bez soli.

### Powieść

z czasów rozbioru Rzeczypospolitej Polskiej

przez

Jana Zacharjasiewicza.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 53, 54, 55, 56, 65, 68, 69, 71, 73, 76, 79, 82, 85, 87, 88, 90 i 92.)

### XXIV.

Na ulicy tuż koło bramy domu stał chudy, wysoki szlachcic w tabaczkowym kontusz. Czoło miał wysokie a głowę łysą, jak to widać było, gdy przechodzącym się kłaniał. Z zajętej jego pozycji koło bramy widać było, że na kogoś tu czeka.

— Oh! Mam cię przecież, ptaku! zawołał do wypadającego na ulicę Szuckiego, myślałem, żeś już umknął! Szucki spojrzął na szlachcica, potarł ręką po czole i poznał w nim palestranta z izby gospodniej.

— Czegoś waszmości chcesz odemnie? zapytał z chmurą na ciele Szucki.

— Wiem, że wasć czegoś odemnie potrzebować będzie, odparkł z ukrytym uśmiechem palestrant.

— Nie rozumiem waszmości! Przecież w niczem nie zwierzałem się, niczego nie żądałem!

— Tobym źle na tym wyszedł i dawno bez butów chodził, gdybym czekał, aż kto mnie zawezwie i powie



więc pisać do was sprawy tej pominąć. Pisałem wam już w właściwym czasie, jak powietrze petrsburskie fatalnie na prąta i zarazem administratora wileńskiego dyceceji ks. Żylińskiego podzielał. Wyjechał tam Polakiem — powrócił najprawdziwiejszym Moskałem. Objawy tego — są w jego postępowaniu i w jego przemówieniach do duchowieństwa. Za przemówieniami, poszły adresy. Nakazał on duchowieństwu swojej dyceceji, aby do niego pisała adreśy, w których zaświerała jego moskiewska confessio fidei. Znaleźli się posłuszni, którzy żądaniom jego zadość uczynili. Przykład dała kapituła, a nadewszystko nieoceniony ksiądz prałat Niemcewski. Ale znaleźli się i tacy, którzy jawnie odmówili spełnienia żądanej podłości i otwarcie wypowiedzieli Żylińskiemu, co o nim i jego postępowaniu myślą. Wszystko to zrodziło jeszcze większy chaos pomiędzy nami, a raczej pomiędzy duchowieństwem, bo prócz kilkunastu nikczemnych księży, zresztą wszyscy dycecezyjanie stanęli po stronie tych duchownych, którzy postępowanie ks. Żylińskiego i jemu podobnych potępili. Tymczasem rząd korzystając z tak wernego swego prozelity, administratora, postanowił po swoim zastósować ukaz carski o języku w sprawach Kościoła. Wiadomo wam, że car niedawno wydał ukaz, którym rozporządza, że język moskiewski ma być w tych parafach zaprowadzony w kościele, gdzie tego parafianie dobrowolnie żądają. Dobrowolnie jednak nikt nie żądał, trzeba więc było uciec się do zwyczajnych a wypróbowanych już sposobów. Jak zwyczajnie najlepszymi ku temu narzędziami okazali się mirowi pośrednicy. Administracja miejscowa dała rozkaz mirowym pośrednikom, aby postarali się, żeby parafianie żądali wprowadzenia do Kościoła języka moskiewskiego. Otóż — mirowy pośrednik Janków zjechał do Płisków, a zwoławszy włościan i uczęstowawszy ich wódką, wymógł od nich prośbę o wprowadzenie języka moskiewskiego. Podpisana prośba czempredję przesłał jenerał-gubernatorowi do Wilna. Włoscianie wszakże wytrzeźwiali, przyszli do siebie i zaraz na drugi dzień napisali odwołanie, w którym opisali szerokie owe niegodziwe środki, jakich Janków użył przeciwko nim, aby wymócić rzeczoną prośbę. Odwołanie to również przesłał do Wilna. Prawdopodobnie jednak odwołanie to żadnego skutku mieć nie będzie, bo Moskałom nigdy nie chodzi o środki, tylko o skutek. Zresztą czy Janków nie działał w duchu danych mu skazówek? Czy aby jedna sprawa inaczej u nas przeprowadzona była? Czyż nie zawsze bal lub wódka są najskuteczniejszymi i jedynymi czynnikami działającymi moskiewskimi? W Płiskach, zrobiła swoje wódka; winnym razie — dokona swego postrachu... dobrowolnie posypiały prośby o przywrócenie języka moskiewskiego, jako odwiecznie miejscowego. Że świeże rozporządzenie takie będzie miało skutki, tośmy przewidywali. Dobrowolnie przechodzili na prawosławie, dziś dobrowolnie na podstawie wydanego carskiego rozkazu proszą boga, jak o najwyższą łaskę, o zaprowadzenie języka moskiewskiego do naszego kościoła. Gdyby jednakże wszyscy nie wiedzieli co o tym sądzić, to na szczęście zdarzają się takie fakty, które wymownie świadczą o naszym usposobieniu i o naszych sympatiach. Taki fakt nie dawno miał miejsce w Wilnie. Wiadomo, że rząd moskiewski wydał, w wolnym tłumaczeniu na język moskiewski, nasze modlitewniki, katechizmy itd. Wydawszy je, poroszyły na wszystkich szkołach i parafach, zalecając ich używanie. W tym samym celu postano i ksiądz Piotrowicz w Wilnie do kościoła ś. Rafała. Ksiądz Piotrowicz, oilewawszy podobnych produkcji moskiewskich sto sztuk, bez zająknięcia spalił zaraz dziesięćdziesiąt dziewięć; setny zabrał z sobą na ambona. Tam zebrałnym wiernym, wyświeciwszy całą ohydę postępowania księdza Żylińskiego i jego współpracowników, ich pierwszy względem religii i narodowości, ukazał wreszcie ów setny egzemplarz i wykazał w nim fałsz, w obec zebranych spalił. Zandarmi natychmiast porwali zacnego księdza i do Archangielską wywieźli. Dziś Moskał do przemocy starają się jeszcze dorzucić fałsz i potwarz. Starożytni, jak wiadomo, wienili swe ofiary — Moskał kopią je nogami i błotem starając się obrzucić... Głoszą więc, iż ks. Piotrowicz był złego prowadzenia się... Kogoż oni chcą obalamować?... Toż wszyscy znali księdza Piotrowicza i patrzyli na jego czyste i czyste życie!... Nie piszę nic więcej w tym względzie, bo sam fakt jest tak wymownym, że wszelkie objaśnienia i ilustracje są zbędne.

Ksiądz Sienickiowski, o którym wam już nieraz pisałem, jeden z najgorliwszych i najpiękniejszych apostołów u nas moskiewizmu, w nagrodę swych usług, Moskwie wyświadczonej, mianowanym został kapłanem wszystkich wojsk rozłożonych na Litwie. Naturalnie, iż nabożeństwo odprawia po moskiewsku i z żołnierzami inaczej nie mówi, tylko po moskiewsku. Prawi im ciągle o Rosji i carze, to jest głównie to jego nauki i przemówień religijnych. Nie ma najmniejszej wątpliwości, iż z czasem, jeśli się okoliczności nie zmienią, zawasuje na biskupa.

Już wiecie, że od roku prawie gubernie mohilewska i witebska oddalone zostały od zarządu Litwy, a przyłączone do ministerstw petrsburskich. Otóż, w skutek tego, dziś wydane zostało rozporządzenie, aby sprzedaż przez publiczną licytację majątków w nich położonych, a na wyłączenie przynusowe wskazanych, odbywała się na przyszłość w Petersburgu a nie Wilnie. Zmiana ta jest objętą dla nas, bo w rezultacie wszystko nam jedno, czy własność naszą grabią w Wilnie czy Petersburgu.

Umarł w Wilnie nie dawno prawdomówny historyograf ostatniego naszego powstania, a zarazem gorliwy członek komisji śledczych w Wilnie, jenerał Raczyński. Za pogrzebem jego, zaledwie kilku Moskali się wlokło...

Kasyer banku wileńskiego Wawilów, w połowie przeszłego miesiąca, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Przyczyna tego samobójstwa czyste, że tak powiem, moskiewska. Kasę bankową uważał za swą własność i czerpał z niej oficie. Gdy przyszło do rewizji kasy, należało wybierać pomiędzy skórą a podróży na tamten świat. Widocznie Wawilów nie był zwolennikiem ascetycznego życia i dla tego obrał sobie tę odległą wędrowkę...

Rozboje zawsze praktykują się... W przeszłym miesiącu banda rozbójników nasza księga Orzechowicz w Jolniskiu, a zarabowawszy go do szczeru, zamordowała wreszcie, oraz służącego tegoż. Rozbójnicy ci mieli być uzbrojeni od stóp do głów, było ich ośmiu. Dla nas zawsze to jest tajemnica, z kąd oni broń nabywają, boć przecież wiadomo, jak surowe są zakazy nabywania, sprzedawania i posiadania broni. Widocznie zakazy te są surowe co do posiadania broni na obronę, na napadzie łatwiej ją można dostać i posiadanie jej nie jest wzbronione.

Na zakończenie przytaczam wam fakt, dokładnie malujący bohaterstwo moskiewskiego prapora. W latyńskim powiecie w jednym miasteczku prapor Chalików, poderżnawszy sobie nie źle, usiłował przebiec

zspadać czy kindżalem miejscowego kupca, a kiedy ten zbiegł, Chalików wziął pocztę i postanowił odbyć przejażdżkę. W trakcie której przedwzrostkiem zadał kilka ran poczytelnemu Jasińskiemu za niezbyt pospieszną jazdę, choć konie biegły jak ptaki, następnie ranionego zrzuciwszy z brzozy, sam ją powoził, a kiedy konie zbity szybko, jak przagnął, nie biegły, zabił je. Władza na razie przyaresztowała go — następnie wszakże uwolniła, bo przekonała się, że Chalików był tak mocno pijany, że nie podobna mu winy poczytywać. Wywiedli, że był w najzupełniejszej nieświadomości. Niech żyje procedura i sprawiedliwość moskiewska!

## PRUSY.

\* Berlin, 24 kwietnia. Przy wyliczaniu rozmaitych projektów, jakie rząd związkowy przedłożył ma obradującemu tu obecnie parlamentowi celnemu, wspomnieliśmy także o podatku, jakimkolwiek jednego z tych projektów ma być zaprowadzony od fabrykacji cukru i syropu z krochmalu. Tymczasem obradowała tu w minioną środę i czwartek konferencja przemysłowców, tej fabrykacji się oddających, którzy postanowili podać do parlamentu petycję przeciw zaprowadzeniu tego podatku, któryby nie tylko ich samych o znaczne przyprawił straty lecz i te gałęzi przemysłu do zupełnego doprowadziłby mógł upadku.

Wczoraj w sobotę udał się Najjaśniejszy Pan zrana do tak zwanego „Dustere Keller“ gdzie dosiadłszy konia odbył na polu Tempelhofskim przegląd nad batalionem pułku grenadierów gwardii cesarza Franciszka, batalionem gwardii strzelców i na końcu batalionem gwardii pionierów. Po powrocie słuchał JKMosć referatów marszałków dworskich, następnie pracował z gabinetem wojskowym a potem z tajnym radcą gabinetowym Wilmskim. Po południu o 5 godzinie odbył się większy obiad w królewskim pałacu, na który zaproszonych było kilka panów z parlamentu celnego. Dziś przed południem miała się najdostojniejsza para królewska z książętami i księżniczkami dworu królewskiego udać pociągiem nadzwyczajnym do Poczdamu, by tam być na nabożeństwie w kościele garnizonowym. Po jego ukończeniu ma się odbyć przegląd załogujących w Poczdamie pułków konnych. Po odbyciu zaś w królewskim zamku miejskim déjeuner dinatoire, powróci para królewska wraz z otoczeniem swoim do Berlina.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

\* Czas otrzymał, jak już donosiliśmy, oryginał odezwy księdza Piotrowicza do duchowieństwa i parafian swego dekanatu, którą jako nader cenny dokument do historii prześladowania kościoła katolickiego na Litwie w tłumaczeniu z rosyjskiego podajemy. Ksiądz Piotrowicz przy końcu objaśnia, iż cyrkularz ten uważa za urzędowy, i dla tego napisał go w urzędowym języku, teksta z Pisma św. jedynie przywołując po polsku. Wiadomo, że cyrkularz poniżej przywiedziony i następne publiczne spalenie w kościele ukazu carskiego o wprowadzenie do nabożeństwa moskiewskiego języka wywołały uwieszenie i wygnanie do archangielskiej gubernii bohaterskiego księdza. Cykularz napisany bardzo złym moskiewskim językiem i jeszcze gorszą ortografią, z czego Czas wnoszą, że go pisał ktoś słabo władający językiem, ale dla czego nim się posługiwał, tego naprawdę nie rozumiemy, bo wszakże odezwa była zrobiona do Polaków.

„Do wileńskiego rzymsko-katolickiego duchowieństwa i do wszystkich wiernych powierzonego mi dekanatu w mieście Wilnie.

Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: kto nie wchodzi przez drzwi do ojczyzny, owie, ale wchodzi inąd, ten jest złodziejem i zabójcą. S. Jan X. 1.

Złodziei nie przychodzi jedno żeby kraść, zabijać i tracić. S. Jan X. 10.

Prześladowałem mnie i was prześladować będą. S. Jan X. 20. Święta wiara, którą dzięki siłom dobrodziejstwa bożego wyznajemy, nazywa się rzymsko a nie petrsbursko-katolicką, dla tego, że widomą głową sw. rzymsko katolickiego kościoła jest biskup rzymski; inni zaś widome głowy nigdy nie bywały. Do tego biskupa rzymskiego, którego nazywano Papieżem, Ojcem św. Chrystus powiedział: „Paś owce moje, paś baranki moje.“ S. Jan XXI. 17. „Weźmi klucze królestwa niebieskiego; co zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. Mat. XVI. 19. I oto już około 2000 lat jak pasterz ten widocznie zarządza kościołem Zbawiciela, gdyż mu powiedział: „Ty jesteś opoka, na tej opoce zbuduję kościół mój a bramy piekielne nie zwyciężą go.“

Komuż nie wiadomo, z historii rzymsko-katolickiego kościoła, ile razy pięknie siły, ile razy ludzkie, namiętności powstawały przeciw władzy Ojca św.; ile razy wyzywali oni śmierci ręką: grób dla prawdziwej wiary. Cigle „uderzają pasterza, aby rozprzecznić owce.“ Marek XIV. 27.

Dla ciągłej wojny katolickiego kościoła z diablem i jego zwolennikami kościół ten nazywa się wojującym. Walka ta zaczyna się od czasów Zbawiciela, którego namiętności ludzkie rozpięły na krzyżu, a przedłuża się do naszych czasów i dalej trwać będzie, gdyż „prześladowali mnie i was prześladować będą.“ S. Jan XV. 20, dopóki nie będzie „jeden pasterz i jedna owczarnia.“ S. Jan X. 16. Ktoż potrafi wyliczyć wszystkich wrogów prawdziwej wiary, z którymi należało się bić w ciągu 19 wieków. Gdzież oni są? Widni znikło tak, że zaledwie znane nam dziś imiona z ksiąg historii kościoła; wszyscy zaś inni po większej części ustali w nierównym boju, gdyż „ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.“ S. Mat. XXVIII. 20 i rzucił się w objęcia matki kościoła. Najokrutniejszy wróg jego Turcy i ten zmięł i podaje rękę prawdziwej naszej wierze. Jedną tylko schizmą jak dziki zwierzę, lub lepiej, jak pies wściekły rzuca się na wszystko, co napotyka rzymsko-katolickiego.

Biskupi i duchowni oderwani od stad swoich, rozpedzeni, po obszernych stepach, na których schizma panuje. Wielu z nich nie d. szedłszy do miejsca przeznaczenia, do głodu, zimna i zwięzłego obojęcia, w okropnych męczarniach, pozbawieni duchowej i fizycznej pomocy, kończyli swój żywot. Z niewielu pozostałymi schizma postępuje równie okrutnie. Jak mówi przysłowie: w mętnej wodzie towaru trzebie: schizma przedwzrostkiem zmąciła wszelki porządek, tak potrzebny wszędzie, a szczególnie w hierarchii prawdziwego Kościoła. Porządek ten, jak wiadomo, polega na władzy wyższych i posłuszeństwie niższych. Rozpedziwszy naszych biskupów, w których ręku wyższa władza duchowna, schizma oddała tę władzę w ręce odstępców katolicyzmu i w ręce polityki. I oto szczyt władzy w czyichże teraz rękach? Ileż smutku doznaje wiara Pańska, mając takich naczelników. Schizma dokazywała tego, że nie ma pasterza, któryby „duszę swą poświęcił za owce swoje“, a tylko „najemnik, którego nie są owce“, tak urządziła, że dość jednego słowa stanowego (urzędnik policyjny, zarządzający policją w okręgu czyli stanie, rodzaj komisarza policyjnego), jednej skargi sołtysha, żeby oderwać pasterza od stada, którym zarządzał w ciągu wielu lat, albo przynajmniej zamknąć go na zawsze w klasztorze. Parafia zaś zostawała się bez żadnej pomocy duchownej, tylko dla tego, żeby niebezpieczni parafianie, pozbawieni pasterza, zwracali się do schizmy, na każdym kroku posiadających swe cerkwie, po większej części z naszych przetrzebionych kościołów. Prześladowanie świętej wiary tak straszne, że natrafiają się parafie, mające po 10,000 i więcej parafian, a tylko jednego proboszcza i to nieraz obciążonego wiekiem lub niemocą. Wikarych nie uważa rząd za potrzebnych, a przystąpił ich już wcale nie ma. Od 1863 do 1870 r. wysłało, umarło, lub zamęczono w jednej wileńskiej dyceceji wiele set duchownych rzymsko kat. wyznania; a do wyświecenia w tym czasie nie dopuszczono nawet 10. Biedni uczniowie rzym. kat. seminarium, straszyli tyle cieni i pozbawieni nadziei, aby kiedykolwiek mogli być wyświęceni, musieli opuścić zakład. A tak u nas w Wilnie, po połączeniu mińskiego seminarium z wileńskim, znajduje się tylko dziewięciu uczniów; wtedy, kiedy w jednym wileńskim seminarium, nie licząc nowicjów klasztornych, było zawsze przeszło 100 uczniów.

Przy tak wielkiej rozbieżności niedostatku duchowieństwa, ileż dzieci bez chrztu? Iu chorych umiera bez powiadzenia, komunii i namaszczenia? Wszystkie te dusze pójdą do nieba, jak krew niewinnego Abła, przelana bratobójczą ręką. I w samej rzeczy, ile tu schizma na podobieństwo do okrutnego Kaina, a przesładowany w Rosji katolicyzm z poczytym Abłem. Nasze

wne nauki, nasze miłe Bogu ofiary, nasze rozszerzenie wiary, wszystko to wzbudza straszną zawiść w sercu schizmy i ona jak drugi bratobójca ciągle pędzi naszych współwyznawców na stepy obszerne swego królestwa, i to nie raptem, jak Kain, ale męską śmiercią głodu i zimna pozbawia ich życia. Nagradzając odstępców, a surowo postępując z wiernymi, schizma przemienia wiele milionów unitów na prawosławie po powstaniu w 1831 r. Syta i uradowana z tej ofiary, ogryza kości, nie rzucając się na pozostałe stado Chrystusa a tylko za cenę 30 rubli, przy pomocy słobów i innych niższych środków łowiła pojedyńczych. Ale z czasem dokuczyła jej ta łagodność i uszytych: precz z Domianus vobiscum, i znów schizma wyciekiała tylko sposobem chwili, żeby z całą wściekłością rzucić się na wiernych. Rok 1863 dał schizmie dogodny powód do spełnienia wszystkich swoich piekielnych przedsięwzięć. Prawda nie potrzebuje żadnych zamętów ani szczególnych okoliczności, aby wznieść dobroczynny swój głos; ona zawsze, jak żywa woda, otrzymawszy początek od Boga, płynie dla szczęścia ludu. Lecz kłamstwo, ta córa piekła, jak złodziej lub rozbójnik ciągle z przepaści dopatrzuje się dogodnych okoliczności, cienia nocy, snu stróża, ucieszenia się psów, żeby spełnić swój zły zamiar. Faryzeusze i inni źli ludzie, jakkolwiek chcieli śmierci Zbawiciela, nie mogli nie innego zrobić, tylko ogłosić przed ludem i rzadom, że on buntownik, jak tu mówią powstaniec. „On buntuje naród“, Luk. XXIII. 2. „Nie mamy króla a cesarza“, św. Jan XIX. 15. Nerona, zabójcę matki, także wszczął pierwsze ogólne przesładowanie chrześcijan, nie dla tego, że oni chrześcijanie, ale dla tego, że szkodliwi rządowi i ludowi, że oni podpalili Rzym, chociaż on sam podłożył ogień. Tych samych środków zawsze używał diabeł dla zniszczenia wiary Chrystusa.

Kłamstwo, znany wróg prawdy, w walce z nią nie może używać innych środków, jak sobie właściwych, tj. kłamstwa. To samo czyni schizma, nie będąc w możności prowadzenia z katolicyzmem moralnej walki, bronią słowa i prawdziwej nauki, ona w całym dziennikarstwie swego cesarstwa oświadczyła, że katolicyzm to bunt przeciw rządowi i szkoda narodowi. I oto znów z całym zapędem rzuciła się na nieszczęsną ofiarę, czego od dawna pragnęła. Powstanie na Litwie w 1863 r. trwało zaledwie 3-4 miesiące a prześladowanie katolicyzmu trwa już ósmy rok. Ósmy już rok, jak schizma zapuszcza w nieszczęsną ofiarę ostre swe pazury i rzuca skrawioną po obszarach swego państwa, nasłuchując, czy jeszcze oddycha. Kogoż to przesładować? Powstańców. Tych d. wno nie ma. Spokojnych mieszkańców, winnych o tyle tylko, że są katolikami i że schizma szuka przy czepki jak wilk, co narzekał na baranka, że mać mu wodę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 23 kwietnia. „Mimo krzyku matadorów stronnictw i organów ich w prasie publicznej — pisze znów jeden z tutejszych korespondentów augsburskiej Allg. Ztg. — zdaje się, że ludność chce zachować sobie nie tylko spokojność swoją, lecz i nieuprzedzenie a adresy niezaufania, jakie szanowne „zarządy gminne“ całego szeregu małych (po największej części niemiecko-czeskich) dziur przeciw ministerstwu Potockiego a obok tego i przeciw „mieszaniom“ kanclerza wydają, tracą swą wartość, jakoby nie mogli w innym razie, ostatecznie przez fakt, że wszystkie robione są wedle jednej modły, którą głęboko obrażone prazskie kasyno niemieckie franko rozsyła. Nie chcemy przez to powiedzieć, aby nowe ministerstwo było już zrobiło jakiekolwiek w zaufaniu publicznemu postępy; nie może ono owszem i dzisiaj jeszcze okazać faktu żadnego dla urzędystwianstwa zaufania tego. Lecz za konstatować ten chęć, że ludność w ogóle nie skłonna jest bardzo do wiary w zbawiającą jedynie siłę owego systemu, który w okolicznościach, nader mu przychylnych umiał mimo to odwrócić od żywego wykonania praw ich konstytucyjnych nie tylko wszystkie żywioły nieniemieckie lecz i część niemieckiego żywiołu. Lecz rzad będzie naturalnie musiał się pospieszyć, by wyjść po za frazesy ogólnikowe, po których jedni niczego się nie spodziewają a drudzy wszystkiego się obawiają.“

Zresztą przerwał rząd po raz trzeci milczenie, oświadczywszy w urzędowym swym organie: „Żadne ministerstwo, które wzięło sobie za główne zadanie swoje załagodzenie niesnasek narodowych celem skonsolidowania konstytucji, nie będzie mogło, jakiegolwiekby takowe zajmowało stanowisko polityczne, już przed rozpoczęciem swego działania podać jej szczegółowy w programie; wystawiałyby ono bowiem przez to premię na wybijanie ile można pretensje. Gdyby przedtemnie wystąpiło z podobnym programem przed publiczność, mogłoby z dwóch niebezpieczeństw ledwo jedno ominąć: program albo utrudnił potrzebne układy albo układy doprowadziłyby do anulowania programu.“

Co do układów tych nie ulega podobno wątpliwości, że takowych ministerstwo nie zawzięło z zebraniem narodowych notabłów lecz z pojedynczymi znakomitszymi przodownikami stronnictw rozmaitych, którym potem pozostawił pociągnięcie za sobą mas. Tak samo postanowiło podobno dalej ministerstwo nie rozwiązywać na teraz ani rady państwa, ani sejmów krajowych a uczynić to dopiero wtedy, gdy dla przeprowadzenia zawartej tymczasem ugody potrzeba będzie odnośnych organów.

We względzie amnestyi, której z pewnością spodziewać się można — pisze korespondent tutejszy Karlsruher Ztg. — obudzoło oczekiwanie po części nado wybijale. Zaręczyć moge, że akt odnośny nie wyjdzie po za obszerną w każdym razie amnestją dla przestępstw prasowych i że mianowicie nie ma mowy o zapowiedzianem kilkakrotnie zaniechaniu postępowania sądowego przeciw przewodcom robotników.

Rada gminna tutejsza nadała byłemu ministrowi dr. Giskrze honorowe obywatelstwo, zkonstatowawszy jednak wyraźnie, że to nie żadna demonstracja, żadne oświadczenie się za upadłym systemem, lecz tylko akt wdzięczności.

## TURCYA.

\* Wspomniany już w numerze 90 Dz. Pozn. protest patriarchy ekumenicznego w Carogrodzie przeciw fermanowi sułtańskiemu w sprawie kościoła bułgarskiego brzmi jak następuje:

„Wasza Wysokość nadesłała patriarchytowi przez pp. Kristaki effendiego, Zografos i Aleksandra Karateodory effendiego ferman sułtański na pergaminie, zawierający urzędowe rozporządzenie Najwyższe, przez które Jego Ces. Mość myślała załatwić ostatecznie sprawę bułgarską, toczącą się już od lat dziesięciu.

„Patriarchat, spełniający wiernie obowiązki swe względem cesarstwa, które Bóg nad nami ustanowił, nigdy nie zapominał o uszanowaniu i posłuszeństwie, które winien rozkazom Najjaśn. Pana, dotyczącym spraw politycznych. Kościół wschodni nigdy nie przeczył tej zasadzie w obec żadnej władzy cywilnej. Atoli z drugiej strony jest niemniej pewien, że sułtani przedstawili pamięci również jak dostojny ich Następca obecny (którego potęgą niechaj będzie niepokonaną) nigdy nie mieszał się do kwestyi, należących wyłącznie do kompetencji władzy kościelnej, której przywileje i wolności zawsze uznawali i gwarantowali przez hatti-humajumy. Nigdy nie pozwolili nikomu targnąć się na prawa kościoła, umieszczanego od picigu wieków pod bezpośrednią opieką ich tronu cesarskiego.

„Gdyby wspomniany wyżej ferman był po prostu cesarskim zatwierdzeniem układu, zawartego pomiędzy patriarchytem ekumenicznym a tymi, którzy kwestyja bułgarską popierają, natenczas podobna sankcja cesarska zostałaby była, jak zwykle, uznana i przyjęta. Tak wszakże nie jest niestety! Skutkiem tego, ponieważ chodzi o kwestyja czysto kościelną a rozporządzenia fer-

manu są wręcz antykanoniczne i uwłaczające przywilejom i wolnościom naszej świętej stolicy, patriarchyt może się zgodzić na ultimatum rządu Jego Cesarskiej Mości.

„Ponieważ promotorzy kwestyi bułgarskiej stać i uparcie odrzucają wszelkie projekty ugody, wychodzące z ramienia patriarchytu; ponieważ rząd cesarski nie posiada władzy rozstrzygnięcia nieodwołalnego w sprawie, jak się wyżej powiedziało, czysto-kościelnej; i ponieważ ten stosunek tyle anormalny wręcz narusza święte kanony kościoła również jak przywileje świętobliwych czasów, jak to Waszj Wysokości pokilkakroć wykazyaliśmy; z tych przeto powodów patriarchyt uprasza rząd ponownie o przyjęcie propozycji przedłożonej mu poprzednio i zezwolenie na zwołanie soboru ekumenicznego, jako jedynie kompetentnego powzięcia uchwały ważnej i obowiązującej dla str. obydwóch.

„Nadto upraszamy rząd cesarski, aby przedsięwziął środki celem przytłumienia ruchów wzmagających się z dnia na dzień w prowincjach. Spokojność publiczna załoga została w istocie więcj jak kiedykolwiek w ostatnim czasie w łonie naszej trzody okółkiem, rozszalanym z Carogrodu przez reprezentantów, dności bułgarskiej pod dnem 3 marca rb., bezpośrednio po otrzymaniu powyżej wzmiankowanego fermanu. Patriarchyt ekumeniczny zakłada niniejszem u rząd cesarski protest przeciw tym zamieszkom.

„Dan w naszej stolicy patriarskiej 24 miesiąca mar. roku 1870.

Grzegorz patriarchyta carogrodzkiego (Następują podpisy wszystkich członków świętej synodu).“

Jak wiadomo już z telegramu (zobacz numer Dz. Pozn.) powyższy protest żadnego nie osiągnął skutku.

## Z Soboru.

\* Memorandum hrabiego Daru, wręczone tych dniach przez margrabiego de Banneville kardynałowi Antoniemu a określające stanowisko rządu francuskiego obrad i możliwych uchwał Soboru, brzmi według augsburskiej Allg. Ztg. jak następuje:

Stolica Święta zna już z depeszy, noszącej datę 20 lut. a wręconej przez ambasadora francuskiego J. E. kardynała sekretarza stanu, ważne powody, które znieśliły rząd JCMosć cesarza Francuzów do porzucenia stanowiska wyciekającego, które dotąd zajmował.

Najwyższy Pasterz wie, że pełni uszanowania dla wolności Kościoła i uznając niekompetencją władz cywilnych w kwestiach religijnych, nie myślił mieszać się pod żadnym względem do obrad soborowych nad przedmiotami z dziedziny duchownej.

Cesarz, skoro tylko przyjął powyższą zasadę, dał najwłaściwszy dowód polityki ogólnej, której miał zamiar się trzymać, przez to, że nie zrobił użyciu z prawa wysłania reprezentanta swego na Sobór, prawa, które było zawsze udziałem kr. rony francuskiej i którego dotąd nigdy nie zaprzeczono żadnym z panujących katolickich. Świeżo wszakże podniesiono w zgromadzenia soborowego kwestyja polityczna i cywilna. Stosunek Kościoła do Państwa był przedmiotem szeregu wniosków, które niebawem mają być przyjęte pod obrady. Od tej pory rząd JCMosć uważał za swój obowiązek i sądził mieć prawo do ujawnienia uwag nad tym punktem szczegółowym i wykazania, że mieszanina, jakiejby mogło wnieść w umysłach przyjęcie zasad uwłaczających prawom krajowym.

Przy wykonywaniu tego prawa, dla dopełnienia tego obowiązku nie używa żadnego parcia, któryby mogło w jakimkolwiek stopniu ściśnić obraby wysokiego zgromadzenia. Interwencja jego jest czysto moralną i rząd JCMosć ogranicza ją do rzeczy, które należą niezaprzeczanie do kompetencji władz publicznych. Przychodząc domagać się, aby szanowano prawa i wolności społeczności cywilnej, nie obawia się okazać braku uszanowania dla praw i wolności społeczności religijnej. Zatem głos, ponieważ zdaje mu się, że granica pomiędzy sprawami kościelnymi a cywilnymi została przekroczona. Sam zaś przekroczyć jej nie chce. Z zaufaniem, z uszanowaniem, szczerem i wiodanym uczuciami zwraca się do szlachetnego umysłu Ojca Świętego, przypomina mu stosunki wzajemnej życzliwości, które od lat 70 łączyły obydwa rządy i dawały rękojmią pokójmu społecznego i religijnego. Dla zachowania więc tych dobrych stosunków domagamy się usilnie, aby Najwyższy Pasterz i ojciec Soboru w mądrości swej usunął się z Schemata de Ecclesia wstątko to, co by w tekście ogłoszonym, ku temu nie zaprzeczowało, jak się obawiamy, skutki najdonioślejsze na porządek prawny i na porządek społeczny wszystkich państw europejskich. Im więcj się zabudza nauce, streszczoną w tym dokumencie, tym mnićj podobna jest nie poznać, że nauka ta równa się w gruncie rzeczy zupełnemu podporządkowaniu społeczności cywilnej pod społeczność religijną. Zyczymy sobie, aby objaśnienie i załagodzenie lub szczegółowe poprawki pozwoliły nam inaczej zrozumieć owe projekta do uchwał. W obecnym wszakże stanie rzeczy, jeżeli się nie chce odmówić wyrazom naturalnego i prawdziwego ich znaczenia, nie można się oprzeć przekonaniu, że cele i przedmiotem schematu De Ecclesia jest przywrócenie na cały świecie przewagi nauce, która społeczność cywilną oddaje pod panowanie duchowne.

W rzeczy samej, wedle postanowień tego schematu i pod tą szną groźbą kławy, nieomyślnie i powaga Kościoła mają być rozciągane nie tylko do prawd objawionych, lecz nie mnićj do wszystkich tych, które dla obrony skarbów tradycji mogą się okazać konieczne. Innem słowy, ta nieomyślnie i ta powaga mają innych granic, jak tylko te, które im Kościół naznaczył a wszystkie zasady porządku cywilnego, politycznego, naukowego bezpośrednio lub pośrednio należą do ich zakresu. Na tem polu prawie nieograniczonemu wykonywałyby Kościół prawo rozstrzygania i ogłaszania przepisów, obowiązujących sumienie wiernych niezależnie od wszelkiego zatwierdzenia władzy politycznej a nawet wbrew prawom, przez władzę polityczną wydanym.

Na tymto obszarze, którego granice Kościół sam ma, jak się zdaje, ustanowić, przynajmniej mu kanony władze zupełna, prowadząca i sądowa zarazem w połączeniu z prawem przymusu rozciągająca się również do spraw sumienia jak do rzeczy zewnętrznych, władze, którą wolno było Kościółowi zapewnić sobie przez kary materialne i którą panujący i rządy obowiązani byli by popierać, karząc wszystkich tych, którzyby wolać z pod niej się wyłamać.

Jasną jest rzecz, że w razie zastosowania tego rodzaju zasad rządy tyle tylko zachowałyby władzę a społeczeństwa wile wolności, ileby się podobalo Kościółowi im pozostawić. Prawa ich najistotniejsze, węży ich konstytucji politycznej, podstawy ich prawodawstwa cywilnego pod względem własności, rzadiny, maczania mogłyby przez władzę kościelną codziennie dane być w wątpliwość. Dla uzupełnienia powyższego systemu zażądano, aby tym samym dekretem objęta została nieomyślnie osobista i oddzielna Papieża; czyli skupiwszy całą władzę polityczną i kościelną w Kościele, koncentrując obecnie całą potęgę Kościoła w rękach jego naczelnika.

Takie są prawidła, które Sobór powszechny powołany był ogłosić na przekór wiekowi dziewiętnastemu, a ponieważ widła te nigdzie w Europie chrześcijańskiej nie są przyjęte, uznane, przeto rzucenoby kławę w imieniu Ojca św. na wszystkie instytucje i wszystkie społeczności.

Powiadają nam prawda, że Kościół ogłasza prawdy i strakcyjne (oderwane), lecz nie wymaga, aby się do nich zastosowano. Jeżeli nauka niezgodna jest z prawami istniejącymi, niezgodność ta, jak mówią, dotyczy tylko zasad; w praktyce dążą się one ze wszystkimi formami rządu, ze wszystkimi prawodawstwami.

Ped-bne objaśnienie nie wystarczałoby do zaspokojenia







**Spółzłone.**  
Dnia 17 b. m. umarł mój naj-  
droższy mąż **Antoni Sittowski**  
w 50 roku życia, o czym donosi  
wszystkim krewnym i znajomym  
w ciężkim smutku strapienia  
(2812) Złona  
Kempno, dnia 23 kwietnia 1870.

Zaskawemu sąsiedztwu i szanowne-  
mu duchowiństwu za współudział  
przy pogrzebie naszego kochanego  
**Helena**, najserdeczniejsze skła-  
damy podziękowanie. Szczęśliwi  
**Michalscy.** (2816)

Dnia wczorajszego o godzinie 6  
wieczorem zasnęła po długich cier-  
pieniach **Wiktoria z Wrzesław-  
skich Gruszczyńska**. Pogrzeb od-  
będzie się w środę o godzinie 5  
z południa z domu żałoby z Wro-  
nieckiej ul. No. 16, na który zapra-  
sza w smutku pogrążony mąż.  
(2822)

August książę ordynat Sułkowski  
na Rydzynie, obecny posiadacz fami-  
lii fideikomisu Rydzyna, utworzone-  
go ustawą z daty Warszawa dnia 16  
stycznia roku 1733, wniósł o wydanie  
uchwały familijnej w celu zmienienia  
artykułu XII ustawy ordynacyjnej ko-  
ńcem zaciągnięcia pożyczki od nowego  
ziemskiego Towarzystwa Kredytowego  
dla prowincji Poznańskiej w kwocie  
aż do 250,000 tal. w czteroprocento-  
wych listach zastawnych, przy oddaniu  
w zastaw substancyj dóbr do ordyna-  
cyi należących i to z warunkiem, że  
aż do zupełnego umorzenia i wykre-  
ślenia tej pożyczki z księgi hipotecz-  
nej zrzeka się każdorazowy ordynat  
zarządu i używania przychodów z dóbr  
do ordynacyi należących i że aż do  
tego czasu Królewska Dyrekcja ziem-  
skiego Towarzystwa Kredytowego za-  
rząd obejmie. Stosownie do §§ 9 i 10  
prawa z dnia 15 lutego r. 1840 doty-  
czącego uchwał familijnych przy fidei-  
komisach familijnych, fundacyach fami-  
lijnych i leńach, wzywamy przeto  
wszystkich niewiadomych oraz nastę-  
pujących ekspektantów, z osoby wpra-  
wie nie znanych, ale co do ich istnienia  
pobytu niewiadomych, jako to:  
1) Aleksandra Szezbeka albo te-  
goż w prostej linii potomków płci  
męskiej,  
2) Aleksandra Potockiego albo te-  
goż w prostej linii potomków płci  
męskiej,  
3) Księżnę Joannę Sapieżynę albo  
tęż w prostej linii potomków płci  
męskiej,  
4) płci męskiej potomków w pro-  
stej linii Teresy Wielopolskiej,  
5) Stanisława Lubę albo tegoż  
w prostej linii potomków płci męskiej,  
6) Teodora hrabiego Sułkowskiego  
lub tegoż w prostej linii potomków płci  
męskiej,  
7) Kazimierza hrabiego Sułkow-  
skiego lub tegoż w prostej linii potom-  
ków płci męskiej,  
8) Ignacego hr. Sułkowskiego lub  
tegoż w prostej linii potomków płci  
męskiej,  
9) Istniejące może córki, pocho-  
dzące z małżeństw córek pierwszych  
ordynujących książąt Sułkowskich lub  
tychże w prostej linii potomków płci  
męskiej,  
10) Córki pani z Lubów Bagniew-  
skiej lub tejże w prostej linii potom-  
ków płci męskiej,  
11) Potomstwo w prostej linii płci  
męskiej Heleny z Sułkowskich Zbie-  
wskiej,  
12) Zamężne córki Heleny z Suł-  
kowskich Zbiewskiej lub tychże w pro-  
stej linii potomków płci męskiej,  
13) Stanisława hrabiego Wodzieckiego,  
14) Tomasza hrabiego Potockiego  
resp. tegoż synów: Michała, Antoniego  
i Stanisława hrabów Potockich,  
15) Stefana hr. Potockiego,  
jeżeli zdolają udowodnić dopełnienie  
warunków, pod którymi ich powołanie  
do sukcesowania nastąpić może, ażeby  
co do wydać się mającej uchwały fa-  
milijnej zdali deklaracyą i to najpóź-  
niej w terminie (436)  
na dzień 19 lipca 1870 r. z rana o go-  
dzinie 12  
przed dyrektorem sądu powiatowego  
panem Gottschewskim wyznaczonym,  
w przeciwnym bowiem razie zostaną  
niezastawiający z ich prawem do pro-  
stacyi wykluczeni. Uczestnikom, któ-  
rzy się jako tacy wylegitymują, pro-  
jekt do uchwały familijnej w nasem  
III biurze przedłożonym zostanie.  
Leszno, dnia 10 stycznia 1870.  
Król. sąd powiatowy. Wydział I.  
**Gerber.**

**Przyjaciele Dzieci i Mł.** pod r-  
dakcyą **Jozeffa Chociszewskiego** wyszedł  
numer pierwszy, zawierający sześć obrazków.  
Przedpłata w Poznaniu wynosi 5 sgr., a przy-  
noszenie do domu 6 sgr. Na pocztę 5  
sgr. 9 fen. Oznaczenia P. z D. i M. w cen-  
niku gazet w czwartym dodatku na 33 str.  
pod nr. 27 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-  
Preis-Courant pro 1870). Abonenci odbie-  
rają za rozwinięte zagadki nagrody w książ-  
kach i obrazach. Prosi się o popieranie te-  
go pisma. (273)

**J. Chociszewski,**  
ulica Koźna No. 10 w podwórzu na I piętrze.

Księgarnia Żupańskiego ode-  
brała co tylko wyszłe  
**Tablice ostatnie (17 i 18)**  
do  
**Pamiętników Paska**  
i sprzedaje po **1 1/2 tal. każda**.  
Posiadający pierwsze 16 tablic  
zechcą zapewne i te dwie tablice  
posiadać jako zamykające całość  
dzieła. (2806)  
Komplet z 18 tablic złożony  
kosztuje **tańców 15.**

**Aukcyja.**  
W piątek dnia 29 kwietnia po południu  
o 3 godzinie sprzedawane będą publicznie  
najwięcej dającemu przy **Chybskiej ulicy**  
No. 14 dwie **leżące chodzące pra-**  
**wie nowe magle do**  
**włókania** wraz z przynale-  
żnościami. (2830)  
**Rychlewski**, król. komisarz aukc-  
**Dwa wystawne okna**  
w kryształowym szkłem lustrowym, z całem  
urządzeniem są do sprzedania tanio, w Po-  
znaniu (Hotel du Nord). (2763)  
**Żyto świętojańskie** do siewu sprze-  
daje Dom. **Szczepankow** pod Po-  
znaniem. (2760).

Polecam się Szanownej publicz-  
ności i Zaskawemu Duchowiństwu,  
donosząc, że przyjmuję wszelkie od-  
nowienia wewnątrz kościołów, także  
wykonuję każdego rodzaju rami  
do obrazów i zwierciadeł i oprawiam  
obrazy za szkło. (2747)  
**T. Maciejewski,**  
pożłotnik.  
**Jezuicka ulica.**  
Polecamy nasze długoletnie doświad-  
zenie wypróbowane fabrykacy:  
**tektury w zwłokach i tablicach,**  
**asfaltowy lakier na dachy,**  
**cement z drzewa,**  
**asfalt i goudron jako też:**  
**smole z węgli kamiennych, pa-**  
**gważdzic, papier do pokrywania**  
**id. a prace dekararskie i asfaltowania**  
**podejmujemy w akordzie do najtroskliwszego**  
**wykonania przez własnych naszych doskona-**  
**nych dekarzy. (2801)**  
We względnie naszych dachów z cementu  
drzewnego i „dachów podwójnych“ przyjmu-  
jemy **dziesięciolletnią gwarancję.**  
Wrocław, Fabryka: Bohrauerstrasse.  
**Reimann i Thouke,**  
Kantor: Neue Taschenstrasse 24 i piętro.

**158<sup>ma</sup>**  
**frankf. loterya miejska**  
**potwierdzona przez rząd król. prusk.**  
**Wygrane florenów 200,000,**  
**100,000, 50,000.**  
Do odbywającego się dnia 31 maja  
i 1 czerwca r. b. ciągnięcia 1 klasy  
sprowadzić można  
całe losy po flor. 6 czyli tal. 3, 13 sgr.  
półki „3“ „1, 22 sgr.  
czwartki „14“ „26 sgr.  
za zaliczką pocztową lub awansem (do-  
nośnej sumy pod zaręceniem narze-  
niejszej i akuracji uslugi u  
**J. Blum,**  
(2828) kolektora głównego  
w **Frankfurcie n. M.**

**Kurs teoretyczny dla tech-**  
**ników gorzelniczych.**  
Stowarzyszenie **techników gorzel-**  
**niczych** w Poznaniu otwiera w roku bie-  
żącym

**Kurs dla techników**  
**gorzelniczych,**  
który dnia 1 czerwca się rozpocznie a do  
końca sierpnia trwać będzie.  
Przedmiotami nauki będą:  
1) Chemia. 2) Fizyka. 3) Praktyczne go-  
rzelnictwo. 4) Chemia fermentacyjna. 5)  
Budowa maszyn. 6) Budowa aparatów. 7)  
Rachunki. 8) Rysunki.  
Jako uczniowie przyjmą się jedynie, rak-  
tyczni gorelnicy lub elevi, którzy jednę  
przynajmniej przebyli kampanią gorzel-  
niczą.  
Honorarium za kurs cały wynosi 30 tal  
w prusk. kur. Zgłoszenia przyjmują pa-  
nowie  
Nadinszyner **Leinweber** w Poznaniu  
technik gorzelniczy **Hardfeld** w Lipinkach  
pod Pelplinem, którzy gotowi są zarazem do  
udzielenia bliższych szczegółów. (281)

**Wydział nieustający**  
**Leinweber, Hardfeld.**

Najnowsze  
**kapelusze słomkowe**  
jako też wszystkie  
**artykuły do straju**  
**służące**  
polecą w największym wyborze po  
najtańszych cenach (2826)  
**Max Heymann,**  
dawniej **Z. Zudek i Sp.**  
**5. Nowa ulica No 5.**

**Herm. Brandt,**  
praktyczny dentysta z Wrocławia.

**Termin** poszukuje miejsca za ucz-ly poste rest. S. M. Poznań. [2765].  
nia do sądu blawatnego. Bliższe szczegó-

**Program**  
**wyścigów konnych na wystawie Kościańskich**  
w dniu 18 maja r. b.  
1. Wyścig na wolnym torze.  
2. Wyścig z przeszkodami.  
3. Wyścig na klusa — i  
4. Wyścig włościański. — konie zrodzone w Księstwie Poznańskim. —  
Nagrody Towarzystwa.  
5. Steeple-chasse. — Konie każdego kraju.  
Program szczegółowy będzie jeszcze w miejscu wystawy podany.  
Zgłoszenia przyjmuje do 2 maja r. b. **Raczyński,**  
**Psarskie p. Srem.**  
(2783)

**Pożyczka premiiowa miasta Medyolanu z 1866 r.**  
podzielona na 250,000 obligacyi po 10 franków,  
gwarantowana wszystkimi posiadłościami gruntowymi i  
stałymi i niestałymi podatkami miasta Medyolanu.  
Spłata ich zwrotna odbywa się w 55 latach i to do 1831 r. zawsze dnia  
**16 czerwca, 16 września, 16 grudnia i 16 marca** z premiami:  
**fr. 100,000**  
**fr. 50,000, 30,000, 10,000, 1000, 500 itd. itd.**  
Każda obligacya spłaca się frank. 10 najpóźniej.  
Obligacye te, stosownie mianowicie na podarki, małe oszczędności itd. są do  
nabywania u wszystkich wkslary krajowych i zagranicznych a mianowicie w  
**Frankfurcie n. M.** i to po cenie:  
**fr. 10 = tal. 2 20 sgr. = fl. 4 40 kr.**  
**= flor. 4 wal. austr. w srebrze.**  
(2803)

**Pedagogium wojskowe**  
w Berlinie,  
**Schönhauserallee No. 27,**  
przyjmuje młodzieńców każdego wieku, celem przygotowania ich do egzaminów abitu-  
ryentkich, do służby jednorocznej, na podchorążych, oficerów i do marynarki.  
Wszystkie żyjące języki i wyznania religijne doznają tam należytego uznania.  
Programu opiewającego cel, ducha, urządzenie i warunki przyjęcia do zakładu  
rzeczonego dostać można w Berlinie i Poznaniu w księgarni Behra i Bocha.  
Berlin, dnia 7 kwietnia 1870. (2518)

**Dyrekcya.**  
**von Gurecki Cornil, Dr. J. Killisch.**  
**Bazyłejskie Towarzystwo zabezpieczenia życia**  
**w Bazyli (w Szwajcaryi.)**  
Podajemy niniejszem do wiadomości, że zawiadywana dotychczas przez pana **Kar-**  
**ola Rosenberga** agenturę naszą jenerała na W. Ks. Poznańskie porzucaliśmy król.  
pruskiemu posazusobowemu majorowi inżynierowi panu **Robertowi Nollau.**  
Bazy lea, dnia 5 kwietnia 1870.  
**Dyrekcya.**

**Bazyłejskie Towarzystwo zabezpieczenia życia**  
**w Bazyli.**  
Kapitał zakładowy: **Dziesięć milionów franków.**  
Stan zabezpieczeń: w końcu 1869 r. . . . . fr. 46,269,525 kapitału i  
fr. 50,335 rent osobistych.  
Nowych wniosków w 1 kwartale 1870 r. na . . . . . fr. 4,371,340 kapitału i  
fr. 1106 rent osobistych.  
Dywidenda zabezpieczonych z 1869 r.: 10 procent platne przez redukcya premii  
w 1871 r. Do robenia interesów w Królestwie Pruskiem uowaznione dokumentem  
koncesyjnym z dnia 1 kwietnia 1867.  
Poznań, dnia 14 kwietnia 1870. (2613)

**Ajentura jeneralna.**  
**R. Nollau,**  
posazusobowy major inżynierii, Mele Garbary No. 6.  
**Najnowsze kapelusze**  
w wszelkich gatunkach,  
**parasoliki, parasolet, wiedeń-**  
**skie i ofenbachskie towary**  
**skórzane, wiedeńskie maszyny**  
**do wysoku kawowego, Rolosy,**  
**wszystkie potrzeby podróży**  
w największym wyborze po uderzająco tanich cenach u

**Russaka & Czapskiego,**  
(2229) Rynek No. 82.

**Parasoliki**  
eleganckie i en tout cas w największym guście i wielkim do-  
borze po cenach bardzo umiarkowanych odebrałem i polecam.  
**F. Wakarecy,**  
dawniej **Wakarecy i Jerzykiewicz,**  
w **Bydgoszczy,** ul. Fryderykowska No. 26.  
**Wyłączny skład koronek, haftów, firanek i to-**  
**warów białych.**  
Na życzenie przesyłam do wyboru. (2819)

**Najpierwsze angieli.**  
**śledzie pocztowe od-**  
**bierze dzisiaj**  
(2831)  
**A. Cichowicz.**

**Lucerne francuska** po 18, 19 i 20 tal. centnar,  
**Kukuurdlę amerykańską** (koński ząb) po 5 i 1/2 tal.  
**Koniczynę Nostrzyk** (Steinklee) 5 1/2 tal.,  
**Bobik koński** po 2 1/2 tal. szefel,  
**Owies Proboszczowski** i w plombowanych miechach,  
**Jęczmień Imperial-Orkisz, żyto** św. Jańskie, **łubin biały,**  
**żółty i miedziaki, Seradellę,** oraz wszelkie nasiona polne,  
**łąkowe i leśne** polecam w świeżych gatunkach po cenach naj-  
niższych. Cennik mój na żądanie franco przesyłam. (2709),  
**Ludwik Kunkel.**

**Kurcze epiletyczne (wielką chorobę)**  
leczy **doskonale** specjalny lekarz dla epilepsji doktor **O.**  
**Kilisch** w Berlinie, teraz: Louisenst. asse 45. — Przeszło stu już  
uleczonych. (264)

**Biegli akwizytorowie**  
poszukują się dla Towarzystwa zabezpiecze-  
nia życia dla miasta Poznania za wysoką  
prowinzą. Bliższe szczegóły w ekspedycyi  
Dziennika (2838)

**Stare wina**  
na gąsiorkach i butelkach, węgierskie  
począwszy od 1772 r., reńskie i fran-  
cuzkie od 1811 r. sprzedają się z wol-  
nej ręki o każdym czasie pod No. 7  
na św. Marcinie, tuż przy kościele.  
Bliższa informacya daje księgarnia  
**N. Kamińskiego i Spółki**  
w Bazarze, oraz i na miejscu. (2824)

**Pomarańcze**  
wybornego smaku poleca (2829)  
**S. Sobeski.**

**świece ołtarzowe**  
każdej wagi po jak najtańszych cenach fa-  
brycznych, jako też  
**surowy wosk**  
po cenach dziennych poleca  
**M. D. Cohn**  
(2825) w Grodzisku.  
Stary wosk przyjmuje się po najwyższych  
cenach w miejsce zapłaty.  
W moim przez rząd koncesyonowanym  
**zakładzie leczenia wodą**  
**i kąpielami garbnikowemi.**  
Berlin, Bendlerstr. 8. **Thiergarten,**  
leczą się prądko i guntownie reumatyzm,  
podagra, hemoroidy, ochromienia, skroś, li-  
szaję, zast rz. wrzody na nogach, choroby  
tajne w każdym stadium. Zaniejściowi  
listownie, preparaty leczące, przesyłają się.  
(2679) **V. Vich,** hydroterapeuta.

**Nastrzykiwanie Ga-**  
**lène!** (1478)  
leczy bez bólu w trzech dniach  
każdy wpływ gorącości, jak  
powstający tak rozwinięty i zupeł-  
nie zadaniony. Cena butelki  
wraz z przepisem użycia 2 tal. Skład  
wyłączy Berlin. **Franciszek**  
**Schwarzlose,** Leipzigerstr. 56.

**Rennenpferde**  
**plasterki na odgniotki**  
z Halli, chlubnie znane i aprobowane, za-  
szkute z przepisem użycia i sgr., do naby-  
cia w towarze i rawnidym jedynie u  
**Józefa Basch** w Poznaniu,  
(1897) No. 48 Rynek No. 48.

**HEMOROIDY,**  
nawet zastarzałe, można bardzo prędko wy-  
leczyć przez użycie pomady p. ROYR, mają-  
cej własność roztrawiania i rozpędzania.  
Cena bardzo przystępna.  
**Papier elektro-magnetyczny**  
p. ROYR leczy reumatyzm, bolesne krzy-  
żów, sparaliżowanie, jak również katar, i  
trytacje piersi i naczyni oddechowych.  
Skład główny w Paryżu przy ulicy św.  
Marcina 225 — we Lwowie w aptece p. Piotra  
Mikolajczyka — w Warszawie w składzie  
materiałów aptecznych p. Gallego — w Kwa-  
kowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego —  
w Poznaniu w aptece dra **Manki-**  
**wicza.** (7213).

**Maison de santé.**  
Berlin, Neu Schöneberg.  
Przytulny zakład leżący dla fizy-  
cznych, nerwowych i umysłowych  
cierpliw. Urządzenia dla każdej medy-  
cznej, wewnętrznej i zewnętrznej kura-  
cyi. (Gabinet pneumatyczny, gimna-  
styka, kuracya kąpielowa, źródła i  
zimna woda i elektryczność.)  
Oddział dla cierpiących na umysł  
(odzielony jest zupełnie budynkami,  
ogrodami i zarządem od dwóch innych  
zakładów. Przy leczeniu choro-  
b na umyśle wyłącznie  
niezupelnie środki przymu-  
sowe (system non restraint). Urzą-  
dzenie z wielkim komfortem, pielę-  
gowanie najtroskliwsze, — wielkie ogro-  
dy latowe i zimowe — salon po-  
zdkim — pokoj jadalny, bilardowy,  
do muzyki. (828)  
Lekarz ordynujący: radca zdrowia  
dr. Levinstein, z którym mówić można  
dla zrewidowania chorych i codziennie  
od 2—3 godziny. Na życzenie konsul-  
tacje pierwszych lekarzów Berlin.  
NB. Członkowie familii pacjentów  
zakładu mogą, jeżeli stan cierpiącego  
na to zezwala, równocześnie być przy-  
jęci do niego.

**Dr. Richtera** elektromotoryczne  
**naszyjniki zębowe**  
dla ułatwienia dzieciom wyrzynania się zę-  
łów s-tuka po 10 sgr. u **Józefa Basch**  
w Poznaniu Rynek No. 48. (1941)

**Ogłoszenia gospodarskie itd.**  
Dom. **Proszyska** pod  
Strzelmem potrzebuje od św. Jana  
r. b. **urzędnika gospo-**  
**darczego** nieznanego. Zgło-  
sić się można osobiście lub w li-  
stach frankowanych z dołączeniem  
świadectw. (2809)  
Dom. **Grabianów**  
pod Czempinjem potrzebuje od św.  
Jana r. b. **pisarza gospo-**  
**darczego,** bezżennego. Re-  
flektaanci zechcą się osobiście zgło-  
sić lub przesłać franco świadectwa  
i rekomendacye. (2779)

**Drelich do wełny**  
3/4 i 1/4 łokcia szeroki poleca (2827)  
**K. Liszkowski.**

**W Dobroję**  
wie pod Wrocławem  
kami jest na sprze-  
daz (2716)

**280 macior**  
dwa, trzy i czteroletnich, zdający  
do chowu. Odbiór po strzyży.  
**Zarząd.**

**Sala w ogrodzie ludowym.**  
W poniedziałek, dnia 25 kwietnia.  
**Wielki koncert i przedsta-**  
**wienie poezyjne**  
niezrównanej i angielskiej familii  
**Hickin.**  
Cena przy kasie 5 sgr., dzieci 1/2  
sgr. Bilety do domu po 3 sgr. w cukier-  
ni. Neugebauer.  
Od jutra aż do otwarcia ogro-  
du w dniu 1 maja będzie lokal zamknięty.  
(2833) **Emil Tauber.**

**Ekonom, ogrodnik,**  
**pisarz** znający umieszczenie  
pierwsi dwaj żonaci będą uwzględ-  
nieni, ostatni tylko bez żony.  
Osobiste przedstawienie konieczne.  
Wiatrów per Wągrowice.  
(2737)  
**Gozelaany,** Polak, wolny od woj-  
wości, praktycznie i teoretycznie zupa-  
ny w swym zawodzie wyszkolony, posiadają-  
cy jak najlepsze świadectwa, poszukuje mie-  
sca od 5. Jana r. b. w W. Ks. poznańskim  
Prusach Zachodnich. Adres **W. I. B.**  
**dzyski** Thon Culmer Strasse No. 31  
(2815)

**Miejsce pisarza** we Mch-  
zaje. (2821)  
Dla borowego razem i strzelca o-  
znanego z zakładaniem zagajen i sz-  
lek leśnych jest otwarte miejsce w Sz-  
nie pod Skokami. Zgłosić się mo-  
do Dominium Wysoka pod Sz-  
kami. (2754).

**Pisarza** nieznanego, ob-  
znanego z rachunkowością i sz-  
zającego strzelca  
trzebują **Tarce** pod Jarocin  
Zgłoszenia z odpisami świadectw  
franko. (2807)

**Kucharz** myślowy, samotny w śred-  
wieku, biegły w swym zawodzie poszu-  
kuje miejsca od 1 lipca r. b. listy fr. **Miele-**  
**p. Gostyn.** (2828)

**Kucharz** żonaty, bez familii, znają-  
swoją żonę dobrze, z najlepszymi rekom-  
endacyami, szuka miejsca od św. Jana. Z-  
sić się można do eksp. Dzien. Pozn. (274)

Dom. **Klony** pod Kostr-  
nem ma na sprzedaż 200 szefel  
zdrowych **kartofli** do sadze-  
nia. (2813)

**Drelich na wałutachy**  
po cenach najniższych poleca  
**A. Birner**  
(2714) Stary Rynek No. 58.

**Drzewo brzozone,**  
na porządek wszelki zdadne, sprze-  
daje Dominium **Trzezielin**  
pod Stęszewem. (2808)  
Dom. **Zalesie** pod **Borkiem** ma  
sprzedaż (2720)

**3000 szefli kartofli.**  
Amerykańską kukuurdlę koński ząb, fi-  
ucenne, konieczne czerwona, biała, 20  
Włoski i angieli. rajgras, tymotka trawę ko-  
kowa, kostrzewę owczą, żółty i niebieski  
łubin mały i wielki szeperek, jako też wa-  
skie inne nasiona poleca w świeżym  
warze (1719)

**C. Brüggemann**  
w Gnieźnie.  
Dominium **Wielkie Za-**  
**lesie** pod Kobylinem ma  
sprzedaż kilka set szefli jęcz-  
mienia „Chevalier  
do siewu. Cena najwyższa we-  
notatek w dniu odebrania i  
w miejscu. **J. Markiewicz,**  
(2735) rządca.

Pohla obzrymą ćwikłę (czerwoną i żół-  
tą) oberdorską jako też rozm. inne doświad-  
czone gatunki rzep poleca jak i taniemi  
**C. Brüggemann**  
w Gnieźnie. (1719)

**Aukcyja.**  
Z polecenia król. sądu powiatowego spr-  
dawać będą publicznie najwięcej dające-  
za natychmiastową zapłatą w gotówce  
**śróde, dnia 27 kwietnia** w połn-  
o 12 godzinie na **Dzielnym placu**: (274)

**4 młode silne cugowo-**  
**2 źrebce,**  
**bardzo dobry lekki kon-**  
**dobry karyolke.**  
**Rychlewski** król. komisarz aukcy-  
(2807)

**Dominium Łowen-**  
**cice** pod Jaraczewem  
ma 8 dobrze bez w-  
waru utuczonych o-  
**pasów i 50 sko-**  
**pow utuczonych**  
sprzedaż. (273)

**W Dobroję**  
wie pod Wrocławem  
kami jest na sprze-  
daz (2716)

**280 macior**  
dwa, trzy i czteroletnich, zdający  
do chowu. Odbiór po strzyży.  
**Zarząd.**

**Sala w ogrodzie ludowym.**  
W poniedziałek, dnia 25 kwietnia.  
**Wielki koncert i przedsta-**  
**wienie poezyjne**  
niezrównanej i angielskiej familii  
**Hickin.**  
Cena przy kasie 5 sgr., dzieci 1/2  
sgr. Bilety do domu po 3 sgr. w cukier-  
ni. Neugebauer.  
Od jutra aż do otwarcia ogro-  
du w dniu 1 maja będzie lokal zamknięty.  
(2833) **Emil Tauber.**

**Nakładca i drukarz** **Ludwika Mersbacha** w Poznaniu